

Gazeta Olsztyńska.

Nr. 47.

Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie ekspedycji 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 23 listopada 1888.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok III.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

Władysław II. Jagiełło.

Władysław II. Jagiełło (1386 do 1434) wstępując na tron polski przyłączył do Polski Litwę, sięgając wtedy z jednej strony Bałtyku, z drugiej morza Czarnego. Przez 48 lat swego panowania usiłował ciągle z jednej strony utrzymać związek Litwy z Polską i zapewnić tron swojej rodzinie, z drugiej złamać potęgę chytrych Krzyżaków, których połączenie dwóch narodów najbardziej zatrwożyło. Po koronacji swój Jagiełło wyjechał z Jadwigą najprzód do Wielkopolski, aby poskromić panujące tam wzburzenie, a potem na Litwę, gdzie oboje z pomocą duchownych zajęli się nawracaniem i ochrzczeniem Litwinów. Ponieważ trudno było każdego chrzcić osobno, przeto stawiano lud gromadami i kropiąc je święconą wodą, nadawano jednej imię Pawła, drugiej Jana lub podobnie.

Jagiełło zabawił jeszcze cały rok na Litwie; Jadwiga tymczasem wróciwszy do Polski wypędzała załogi węgierskie z Czerwonj Rusi, którą ojciec jej niesłusznie oderwał był od Polski i przyłączył do Węgier. Kiedy król, ustanowiwszy biskupstwo w Wilnie, wrócił znowu do Krakowa, zostawił namiestnikiem Litwy najprzód brata swego Skirgiełłę, a potem Witolda. Jadwiga, troskliwa o wychowanie przyszłych kapłanów dla Litwy, założyła 1397 r. przy akademii w Pradze obszernie kolegium, zwane Domem Królowej i opatrzyła je potrzebnymi dochodami, aby młodzież litewska mogła w niem bezpłatnie pobierać nauki akademickie. Po zgonie Jadwigi (1399) wznosił Jagiełło z funduszów przez nią zapisanych upadłą szkołę Kazimierza W. i przetrworzył na akademią Krakowską, 1400. W kilka lat po zgonie Jadwigi przyszło do wojny z zakonem Krzyżackim, który obawiając się potęgi Polski, nie przestawał z cesarzem niemieckim podżegać książąt litewskich przeciw Jagielle. Wkroczywszy na ziemię Pruską, postanowił pod Grunwaldem i Tannenbergiem spotkać się z nieprzyjacielem. Przed bitwą mistrz Krzyżaków przysłał królowi dwa miecze, jeden dla niego, a drugi dla Witolda, aby się niby mieli czém bronić. Król odpowiedział: mamy broni dosyć, lecz te miecze przydadzą się na

wasze karki. Na dany znak do bitwy polskie rycerstwo zaśpiewało pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica“ i rzuciło się walecznie na nieprzyjaciół. Była to zacięta walka. Sam król śmiało nacierając, byłby śmiertelny odebrał cios, gdyby nie młody Zbigniew Oleśnicki, który widząc wymierzoną nań włócznię Krzyżaka, nie był jęj odbił złamanem drzewcem kopii. W bitwie tej poległo 50 tysięcy i wielki mistrz na placu, 40 tysięcy dostało się do niewoli, resztę poszło w rozsypkę. Prawie wszystkie miasta prócz Malborka dostały się w ręce Polaków. Nie korzystał przeciw Jagielle dostatecznie z tak przeważnego zwycięstwa; albowiem w pokoju Toruńskim 1411 oddał wszystkie miasta zakonowi, zatrzymując tylko dla Polski ziemię Dobrzyńską, a dla Litwy Żmudz. Na podziękowanie Bogu za odniesione zwycięstwo nad Krzyżakami, szedł król pieszo z Trzemeszna do Gniezna do grobu św. Wojciecha, a w Krakowie odprawiono uroczyste nabożeństwo i chorągwie zdobyte zawieszono na zamku.

Upokorzywszy Krzyżaków, pomyślał Jagiełło o ściślejszem połączeniu Litwy z Polską. W tym celu zwołał sejm obu narodów do Horodla 1413, na którym szlachtę litewską bratał z polską, nadając jej herby Polski i równe przywileje; królom zostawił prawo mianowania wielkich książąt litewskich, a dla sejmów wyznaczył raz Lublin, drugi raz Parczów. Wielka ztąd i powszechna była radość między szlachtą litewską; tylko Witold smucił się nie przestając myśleć, jakby zostać królem Litwy, i dopiero śmierć przerwała jego zamiary 1430. Niedługo po nim rozstał się z tym światem i Jagiełło 1434 w skutek zaziębienia, którego się nabył, gdy jadąc odebrać hold od gospodarów Multan i Wołoszczyzny, przysłuchiwał się późno w nocy śpiewowi słowika na Rusi. Za jego rządów Polska uspokojona wewnątrz i szanowana od sąsiadów wzrosła w ludność, bogactwa i sławę. Dla tego Wenecyanie przysłali mu bogate dary i prosili o pomoc, Czesi husycy ofiarowali mu swą koronę; gospodar Multan Stefan złożył Polsce lenniczą przysięgę. Opiekując się gorliwie kościołem katolickim, założył biskupstwa Wileńskie, Żmudzkie i Kijowskie; korony zaś Czeskiej, ofiarowanej mu przez Husytów, nie przyjął; za jego staraniem

Arcybiskup gnieźnieński Trąba na soborze w Konstancyi wyjednał dla siebie i swoich następców tytuł Prymasa korony Polskiej i wielkiego księstwa Litewskiego; ale szerzeniu się nauki Husytów po Polsce nie zdołał zapobiedz. Przed śmiercią zdjął pierścień, który nosił od ślubu z Jadwigą, i dał go Zbigniewowi Oleśnickiemu, który mu w bitwie pod Grunwaldem uratował życie i za to wstąpiwszy do stanu duchownego, wyniesionym został na biskupstwo Krakowskie.

Ze świata politycznego.

Mimo odwiedzin cesarskich i licznych toastów na utrzymanie pokoju, zaczyna się w Europie coraz duszniej robić. Nie można się też dziwić, że z Rzymu nadeszła wiadomość, iż w Watykanie postanowiono, aby Papież na przypadek wojny Rzym opuścił. Wiadomość otrzymała z Rzymu berlińska „Germania“, nie donosi ona jednak, dokądby się Papież w takim razie udał. My w to nie wierzymy i sądzimy, że Papież nawet w razie wojny europejskiej pozostanie w Rzymie. Z drugiej wszakże strony przyznać trzeba, że położenie Papieża w czasie wojny byłoby w Watykanie nieznośne. Dajmy na to, że Papież ogłosiłby słowo pociechy dla katolików Francji, stojącej przeciw Włochom, to pospólstwo włoskie, poduszczone przez radykałów, gotowe Watykan zbombardować.

Nadeszła także pewna wiadomość, że wojska rosyjskie istotnie posuwają się od Kazania ku granicom Austrii i Niemiec. W marszu znajdują się dwie dywizje, jedna idzie od Kazania, druga z Kaukazu. Dziś nie ulega to już żadnej wątpliwości, a zaniepokaja tem bardziej, że dywizje maszerują a rosyjskie gazety obstają przy tem, że to nie prawda.

I w Berlinie zaprzeczają stanowczo, ażeby zaprowadzono osobnych kurjerów między głównym sztabem pruskim a sztabem włoskim, i ażeby w ogóle między temi dwoma sztabami zawiązały się w ostatnich tygodniach jakieś bliższe stosunki. Iani odpowiadają na to, że zaprzeczenie to jest słuszne, bo owe stosunki zawiązane zostały nie tylko teraz, ale już dawno.

Na lądzie już prawie wszystkie większe mocarstwa ukończyły albo kończą uzbrojenia armii. Gdzie co braknie, to się teraz uzupełnia. W Francji spaliła się w tych dniach fabryka broni, gdzie wyrabiane karabiny Lebel. Rząd francuski zakupił zaraz warsztaty w Etienne za 1 milion 300 tysięcy franków, ażeby fabrykacja karabinów nie ustala.

Teraz zabierają się mocarstwa do uzupełnienia swych uzbrojeń na morzach. O Anglii jużśmy pisali, że przeznaczyla 60 milionów na pebudowanie nowych okrętów

wojennych. Francja wzmacnia fortyfikacje portów wojennych w Brescie i Cherburgu. Car w Sebastopolu odbył przegląd floty czarnomorskiej i wyraził swe zadowolenie, że jego statki wojenne gotowe są do walki za interesa i prawa rosyjskie.

Wszystko to o utrzymaniu pokoju dobrze nie wróży.

Jeżeli nie duszące, to bardzo parne powietrze zalega od Wschodu, od Bułgarii i Serbii. Co się dzieje wewnątrz tych krajów, tego my się z gazet berlińskich lub londyńskich mało dowiadujemy. Za to więcej o tym wiedzą gazety węgierskie i galicyjskie, bo one są bliżej obu tych krajów. Otóż z tych gazet dowiadujemy się, że w obu tych krajach wpływy rosyjskie biorą coraz więcej górę. Król Milan leży się już podobno z tym i ulega im. Powinnował on carewi, że wyszedł cało z katastrofy pod Borkami; car podziękował mu za to bardzo uprzejmie.

Król Milan chce zmienić konstytucję i nadać ludowi większe swobody. W tym celu odbędą się nowe wybory do sejmiku. I w tym ulega podobno król Milan zwolennikom Rosji. Jeżeli ci zwolennicy wezmą w sejmie górę, to i król Milan będzie się musiał zbliżyć do Rosji, a Austrię opuści. W Serbii podnoszą ciągle skargi na Austrię, że na jej przyjaźni Serbia tylko traci.

Skoroby wpływ Rosji w Serbii wziął górę, wtedy Rosya będzie także górą w Bułgarii, a toby znacznie wpłynęło na ułożenie się stosunków w razie wojny.

Wojny jednak nie potrzeba się tak rychło lękać. Jeszcze się pono odbędzie zjazd cara i cesarza austriackiego w Berlinie; kiedy, dotąd nie wiadomo.

Odbędzie się też niezadługo ślub księcia Aleksandra Battenberga z księżniczką Wiktoryą, siostrą cesarza niemieckiego, i to w Londynie, dokąd się już cesarzowa wdowa Fryderykowa udała.

Zanim przyjdzie do wojny, nie zabraknie zatem wesołej rozrywki w Europie. (Oręđ.)

NIEMCY.

— W Afryce лихо! Murzyni wypędzili Niemców z wszystkich osad w Sanzibarze. W całym kraju wybuchło powstanie murzynów. Władza sułtana Sanzibaru ustąpiła. Niemcy i Anglia wysyłają na brzegi Sansibaru kilkanaście statków, ażeby uchronić Niemców wziętą w obronę i przeszkodzić wywozowi niewolników. Francja wysłała także, ale tylko jeden okręt, żeby tam strzedz praw swoich. Turcy też podobno chce wysłać okręty, ale pytanie, czy jej Rosya nie odradzi tego kroku. Włochy także wysyłają kilka okrętów.

Handel niewolnikami odgrywa w tej sprawie znaczną rolę i miał być powodem wybuchu powstania przeciw Niemcom. A że Papież za pośrednictwem kardynała Lavigniego chce pobudzić mocarstwa do stłumienia tego handlu, przeto i ks. Bismarck zainteresował się teraz planami Papieża.

— Zebranie katolików, dopominających się przywrócenia Ojcu św. władzy świeckiej, odbyło się w niedzielę, dnia 11 km. w Amsterdamie, w Holandji. Zgodzono się jednomyślnie na rezolucję, w której wyrażona jest łączność wszystkich katolików w sprawie protestu przeciwko ograniczeniu wolności Kościoła i Ojca św.

Główny mówca zebrania dowodził, że protesty milionów katolików nie mogą przebrzmieć bez skutku, rządy muszą te głosy przysłuchać czy później uwzględnić. Wszędzie się zbiorą, okropna katastrofa lada chwilę wybuchnie i zmieni niejedno w ustroju

państw. Władza świecka winna być przywrócona Ojcu św. jak najprędzej, i dla tego katolicy muszą śmiało wypowiedzieć, czego żądają, aby się rządy do tego zastosować mogły.

— W prowincyi bałtyckiej ma być w wszystkich szkołach niemieckich zaprowadzony język rosyjski jako wykładowy. Ztąd między tamtejszymi Niemcami panuje wielkie rozdrażnienie, bo dotąd czuli się jak u siebie w domu, choć byli pod panowaniem rosyjskiem.

— Seminarium duchowne w Eichstätt w Bawarii obchodziło niedawno 50-tą rocznicę istnienia swego. Ze szkoły tej wyszło bardzo wielu zacnych i uczonych kapłanów. Jeden z profesorów, uczony kanonik Stöhl, fundował 12 tysięcy talarów na cele zakładu.

— W tych dniach ukazała się w kursie księgarskim książeczka zawierająca życiorys zmarłego cesarza Fryderyka, napisany przez angielskiego pisarza Rodda. Wydawnictwem tym zajmuje się cesarzowa Fryderykowa, a dechód z sprzedaży książki przeznaczony jest na zapomogę dla szpitala cierpiących na choroby gardłowe w Londynie. Piękną przedmowę do tego dziełka napisała sama cesarzowa. Wyjmujemy z niej jedynie następujący ustęp: „Ludzie, którzy całe życie odmawiać sobie muszą zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb życiowych, sądzą zwykle, iż los ich jest okrutnym w porównaniu do dostatków, w jakich opływają obdarzeni bogactwami, oraz, że jedynie im przypadają w udziale lzy i cierpienia. Czytając ten krótki życiorys, innego nabiorą może przekonania, mianowicie gdy dowiedzą się o cierpieniach znoszonych z anielską ciępliwością, o obowiązkach spełnianych z radością i poświęceniem w chwili, w której okrutna choroba wysysała całą siłę silnego męża. Poznają może naówczas ową bolesną zawiedzioną nadziei, bolesną, jaką odczuwać musiał monarcha miłujący lud swój, gdy uczuł się bezsilnym i nie mógł w czyn zamienić planu i nadziei całego życia swego.”

— Cesarz Wilhelm przybył zeszłego tygodnia we czwartek do Wrocławia, powitany na dworze przez władze cywilne i wojskowe, oraz przez tłumy ludności. Na ucztę, jaka się wieczorem w zamku królewskim odbyła, był także księżę Biskup wrocławski, dr. Kopp.

— Cesarz Wilhelm był w tych dniach obecnym w katolickim berlińskim kościele garnizonowym podczas aktu składania przysięgi rekrutów katolickich.

— Profesor Geffken wypuszczonym zostanie prawdopodobnie wkrótce na wolność i to głównie ze względu na mocno nadwątłone zdrowie.

— Cesarz mianował carewicza rosyjskiego szefem 8 pułku huzarów, za co mu tenże w powrocie z Kopenhagi osobiście w Berlinie podziękuje.

— Zadane stronnictwo oprócz centrowego nie jest zupełnie kontente z wyborów. Konserwatyści i postępowcy stracili, a liberaliści nie zyskali tyle, ile się spodziewali. Tylko centrum jest kontente, bo zyskało jeden głos więcej i będzie miało 99 głosów w sejmie. Oprócz katolików należy do centrum kilku protestantów, me jako goście, którzy jednak zawsze głosują z katolikami. Jeden z tych sprzymierzeńców centrowych przepadł w Hanowerskiem. W jednym z obwodów wyborczych nadreńskich miało centrum tylko 5 głosów mniej od przeciwników, i byłoby zyskało zwycięstwo, gdyby wszyscy szanowali zupełną wolność wyborczą. I tak katolicycy wyborcy uczynili co mogli. Centrum w sejmie stoi jak niezruszona skala, zawsze równa, nie zmniejszona. Dla czego inne stronnictwa się zmia-

niają, a centrum się nie zmienia? Oto dla tego, ponieważ centrum opiera się na zasadach chrześcijańskich, zawsze równych, zawsze prawdziwych. Potem centrum broni praw ludu, i zajmuje się sprawami ludu, robotniczymi, rolniczymi. Wreszcie centrum nie będzie miało nigdy mniej posłów, póki walka kulturalna trwa, póki rząd i prawa świeckie i sejm zajmują się sprawami Kościoła i nauki religii, póki rząd i sprawy świeckie nie zostaną odłączone od Kościoła i spraw religijnych tak, jak jest w Ameryce, Anglii, Belgii. Stronnictwo centrowe jest chrześcijańskie, katolickie, lecz nie jest religijne, tylko polityczne. Gdyby lud protestancki na to zważał więcej, toby i protestanci powinni głosować na posłów do centrum, bo i protestancki lud miałby w nich najlepszych obrońców nie tylko w sprawach świeckich, ale i w sprawach religijnych, ponieważ posłowie z centrum są za wolnością religijną dla wszystkich, są za tym, aby każde wyznanie sprawy swoje religijne samo załatwiało, bez rządu i bez sejmu i bez innych wyznań.

— Katolicycy misjonarze niemieccy w Chinach, którym dotąd opiekowała się Francja, otrzymali paszporta niemieckie i zazywać będą odtąd opieki rządu niemieckiego, który doniósł już francuzkiemu ministerstwu spraw zagranicznych o zmianie obecnego położenia.

— Z Konstantynopola donoszą, iż wszelkie asłowania sułtana skupiają się obecnie około wzmocnienia marynarki tureckiej. Sułtan, jak słychać, opanowany został w ostatnich czasach formalną manią w tym kierunku, ponieważ zaś skarb państwa, jak zwykle, świeci pustkami, sułtan więc pokrywa tymczasem wszelkie koszty z prywatnej swojej szkatuły. Warsztaty okrętowe w Konstantynopolu są też obecnie niezwykle czynne i zaledwie wykończyły sześć zamówionych poprzednio statków torpedowych, już otrzymały rozkaz budowy nowego wielkiego pancernika, który zbudowany ma być według najnowszych systemów i w najkrótszym czasie. Oprócz tego zakupił sułtan w Europie piętnaście innych statków torpedowych. Turcy nie chce tedy widocznie pozostać w tyle za Europą, gotującą się bez przerwy do wojny.

AUSTRIA.

— Austria zajęła Bośnią i Hercegowinę po Turku, i pod panowaniem austriackim kraje te porobiły znaczne postępy, choć jeszcze wiele braknie do tego, aby było tak, jak być powinno. Szkoły są, choć niedoskonałe, bo trudno wychować nauczycieli, drogi szosowe i żelazne pobudowano, wiele budynków publicznych i prywatnych pobudowano. O religiję katolicką rząd za mało się stara, a żydom za wiele daje wolności. Żydzi masami za rządem austriackim powędrowali do Bośni i Hercegowiny, wyzyskują lud i psują jego obyczaje, aby mieć tylko zysk. Żydzi wszędzie żyją po większej części z namiętności ludzkich, pijaństwa, lekkomyślności, zmysłowości, niezgody, karciarstwa, i podmęczają te namiętności, dają sposobność do ich zaspokojenia, dla swego zarobku.

— Pokazuje się, że w Austrii lud robi się coraz słabszym, podiejszym z jednego pokolenia na drugie. Już teraz do wojska muszą się stawiać młodzieńcy nie w 20 tym, lecz w 21-szym roku. Mianowicie w okolicach fabrycznych bardzo źle wygląda. Lecz jakże może być inaczej, kiedy w takim Bernie dzieci we fabrykach muszą pracować 114 godzin tygodniowo. Czasem muszą przebywać dwa dni i noc we fabryce, muszą jeść podczas pracy, ledwo 4 godziny wolno im się przespąć w kącie.

FRANCYA.

— Paryż. Telegramy donoszą, że komisja rewizyjna, zajmująca się zmianą konstytucji francuskiej, uchwaliła, aby znieść senat i prezydenturę republiki. A więc podług nowej konstytucji rządziłby krajem sejm i ministerstwo. Z tego się tylko cieszyć mogą monarchiści, którzy widzą się coraz bliższymi tej chwili, kiedy na tronie francuskim zasiędzie znowu cesarz. Zapanuje wtenczas w Francji od tak dawna pożądany spokój i kraj ten zajmie w Europie należne mu się stanowisko.

Wiadomości potoczne.

* Olsztyn. Na ostatnim wspólnym posiedzeniu tutejszego magistratu, które się w piątek zeszłego tygodnia odbyło, wybrano jeszcze 3 członków do sejmiku powiatowego, ponieważ miasto nasze skutkiem powiększenia się swego otrzymało prawo do wybierania 6 członków na sejmik powiatowy. Nowo wybranymi są panowie: adwokat Wolski, sędzia okręgowy Hermenau i kupiec v. Knobelsdorf, nadto wybrano znowu kupca Salzmann. Oprócz tego zasiadają jeszcze na sejmiku powiatowym burmistrz p. Belian i dr. Rakowski. — Następnie odbyło się posiedzenie reprezentacji miejskiej, na którym radzono o wybraniu burmistrza, gdyż urządowanie obecnego burmistrza, który na 12 lat wybranym został, kończy się z dniem 1 października 1889 r. Postanowiono jednogłośnie wybrać na dalsze lat 12 obecnego burmistrza, p. Beliana. Pensya jego ustanowiono na 5 tysięcy marek rocznie, wolne pomieszkawie w ratuszu i 600 marek na nadzwyczajne wydatki.

Nad majątkiem kupca Maksa Jähnig w Olsztynie otworzono konkurs, ponieważ tenże zawiesił wypłaty.

* Gutztat. Mistrz szewski Schröter tużąd, który 29 października był najmarku w Zyborku i tam swój towar sprzedął, znikł od tego czasu bez wieści. — Również nie znaleziono jeszcze ciała szewca Kraski z Münsterberg, który przed 3 tygodniami tuż pod Gutztatem wskoczył do Łyny i się utopił.

* Z Mazur. W nocy z 14 na 15 bm. wybuchł w wsi Szarejkach pod Margrabową pożar w oberzy i zniszczył do szczytu dwa chlewy i dom mieszkalny właściciela dóbr P., kilka chałup i stodołę p. M. Wiele zboża, siano i słomy, jako też kilka sztuk bydła stało się pastwą płomieni.

* Morąg. Jak „Altpreussische Ztg.“ donosi, znaleziono w ciągu lata w królewskim leśnictwie pomiędzy Morągiem, Saalfeldem i Liebmühl 122 szkieletów sarnich i 40 jelenich, które to zwierzęta zmarniały wskutek ostrej zimy.

* W Królewcu aresztowano pewnego żołnierza od artylerji w nocy i odstawiono na odwach bramy Steindamm. Kiedy go na drugi dzień prowadzono do koszar, skoczył naraz z mostu przy bramie Brandenburskiej w rów forteczny, aby się utopił. Prowadzący go obergefrajter wskoczył za nim i trzymał go tak długo za włosy nad wodą, dopóki nie nadbiegli ludzie i z wody go wyciągnęli.

* Królewiec. Burza południowo-zachodnia, jaka w niedzielę szalała, spowodowała liczne meszczęścia w zatoce i na pełnym morzu. W zatoce zatonała wielka łódź podróżna, a holenderski parowiec „Austrea“ rozbił się pod Palmnikiem. Zatoka jest pełna lodu, a okręta otoczone są także lodem, tak, że żegluga bardzo utrudniona.

* Królewiec. Z oddanych od marca

1878 r. na przymusowe wychowanie 13 982 młodych zbrodniarzy przypada na Prusy Wschodnie tylko 843, na Zachodnie 543. Najwięcej młodziuchnych zbrodniarzy przypada na Śląsk (2360) i na prowincje nadreńskie (1574), a więc tam, gdzie jest najwięcej fabryk i kopalni.

Przyszłemu sejmowi prowincjonalnemu ma być przedłożony wniosek o urządzenie nowego zakładu dla dzieci głuchoniemych, lub o powiększenie już istniejących. W prowincji naszej jest podobno 379 głuchoniemych dzieci, które dla braku umieszczenia nie pobierają żadnych nauk.

* Malborg. Na dworcu tytejszym wydarzył się meszczęśliwy wypadek. Robotnik Flejtowski upadł na szyny i zanim się zdołał podnieść, nadjechał wóz kolejowy, który mu prawą nogę całkiem zmiażdżył. Odnieśiono go natychmiast do lazaretu, gdzie po odjęciu mu nogi zmarł dnia następnego. Pozostawił żonę i dwoje małych dzieci w bardzo oplakanem położeniu.

* Ryjewo. Zabudowania wdowy Look w Rehheide spaliły się 12 b. m. Cztery rodziny tam mieszkające straciły wszystko. Niektóre osoby wyratowały się wyskoczeniem przez okno, a niewiasta S. się poparzyła.

* Z Lubawskiego. W środę, dnia 14 b. m. wieczorem padła na wszystkich mieszkańców wsi Sugajenki wielka trwoga. Przez wieś środkiem drogi biegł niedźwiedź i rycząc przeraźliwie, stanął pod oknami chałupnika K., który z przestachu zachorował. Wielkim krzykiem i kilku strzałami na wiatr spłoszono niedźwiedzia, który zapewne uciekł z jakiejś wędrownój menażery.

* Grudziądz. W koszarach tutejszej załogi wybuchł tyfus. Rekruci 14 pułku mają dla tego być umieszczeni w barakach przy placu ćwiczeń. — W pewnej chałupie na przedmieściu chełmińskim wybuchł w dniu 19 bm. pożar, który wzniecił dzieci. Matka wyszedłszy na miasto, zamknęła troje dzieci w izbie, z których najstarsze poczęło się bawić ogniem w piecu. Ogień zajął łóżko i pościel. Na krzyk dzieci wyważono drzwi i dzieci na pół uduszone uratowano, poczem kilku wiadrami wody ogień stłumiono.

* Chojnica. Wymiernik Ignacy Lutowski z Iwca, który w sprzeczce swego własnego 25-letniego syna tak ciężko nożem zranił, że meszczęśliwy umarł, skazany został przez tutejsze sądy przysięgłych, które uwzględniły łagodzące okoliczności, na rok więzienia.

* Gdańsk. Tutejszy zegarmistrz p. Gepp sprowadził sobie pomocnika aż z Kamerunu. Jest to podobno bardzo inteligentny młodzieniec i zgrabny w swoim zawodzie. Panny tutejsze przedpadają się za swoim czarnym landsmanem, tylko że się z nim rozmówić nie umieją, bo Kameruńczyk włada tylko językiem francuskim i angielskim. Przrzekł jednak święcie, że się niedługo wyuczy języka niemieckiego, którego by mu chętnie wszystkie udzielić chciał, aby go się jak najprędzej wyuczył. Szczęście to swoje ma on do zawdzięczenia „kulturze“ niemieckiej, w biednym Kamerunie nie byłoby go ono spotkało.

* Z nad granicy rosyjskiej piszą do „Geselligera“: Rosyjska administracja wojskowa wybudowała w ciągu zeszłego lata w Suwałkach 20 nowych koszar. W mieście i okolicy znajduje się podobno więcej niż cała dwizya wojska.

* Królewiec. „Na loteryi wygrał żonę“, pod takim tytułem donosi tutaj wychodząca gazeta niemiecka następującą historyjkę. Młody kupiec, który się niedawno w miasto nasze osiedlił, wykupił do drugiej klasy loteryi pruskiej los, który na meszczęście czy szczęście zgubił. Znalazła go jakaś pier-

kna i młoda paniuszka, a wyczytawszy na losie nazwisko właściciela, zawiadomiła go, że może los od niej każdej chwili odebrać. Pospieszył czémprędzej do mieszkania nieznanomiej, która wręczyła mu zgubiony los z życzeniem, aby na niego wygrał jak największą kwotę. Młody kupiec zegnając się z piękną paniuską, która go zachwyciła i zamiast losu — serce mu zabrała, przyobiecał ją uwiadomić w danym razie, gdyby ów los coś wygrał. Traf chciał, że w drugim dniu ciągnięcia padła na los w historyjce tej edgrywającej najglówniejszą rolę, wygrana w ilości 10 tysięcy marek. Uradowany donosi o tém panie i zarówno prosi o jej rękę, którą mu bez wahania oddała. Tak więc los loteryjny złączył dwa serca.

* W Słupsku na Pomorzu chciał urzędnik Schumann, zatrudniony przy kasie miejskiej, wysadzić zeszedł ratusz w powietrze i w tym celu ustawił w sali posiedzeń magistratu nocną lampę i otworzył wszystkie kurki gazowe. Ze eksplozja nie nastąpiła, jedynie temu przypisać należy, że Sch. zapomniał zamknąć wentylatory. Zbrodniarza aresztowano w Wuszczu; zdaje się, że Sch. jest meszczęlna rozumu, lub że zrobił jakie sprzeniewierzenia i chciał ślady pogrzebać w grzazach ratusza.

* Bydgoszcz. W dniu 13 b. m. zastrzelił się tu w swem pomieszkaniu dawniejszy aptekarz Wolff. Prawdopodobnie bieda popchnęła go do tego rozpaczliwego kroku.

* Ostrów, 16 listopada. Przed tutejszą Izbą karną stawał dziś książę Zdzisław Czartoryski z Sielca, oskarżony o podburzanie rozmaitych klas ludności przeciwko sobie i nawoływanie do czynów gwałtownych, oraz o rozszerzanie fałszywych faktów, w celu zechydzenia urzędzeń państwowych (§ 131 kodeksu karnego). Zrodni tej dopatrzyła się prokuratura w mowie księcia, wygłoszonej na dniu 19 lutego roku bieżącego na wiecu w Kępnie. Mówca miał się w swój mowie mniej więcej tak wyrazić: Grom spada na Polaków, dziś odbierają im to, co u nich jest najświętszem. — Nikt nie spodziewał się, aby posunięto się aż do odebrania języka. W dalszym ciągu mówił książę o prawach i przymiotach rozmaitych ludów i miał się wyrazić: „Kraje są utworu ludzkiego, ale narodowość jest kreacją bożą — ten, co się rzuca na pierwsze, popełnia zbrodnię polityczną, ale ten, kto na narodowość powstaje, ten targa się przeciwko prawdzie bożej, prawdzie wiecznej.“ — Naprawdę szukałbyś w historii ludu, w któryby go dziło tyle gromów meszczęśliwych, trzeba by się chyba przemiesić w czasy barbarzyńskie. Dziś potomkom tych, co uratowali chrześcijaństwo, odebrane wszelkie prawa i przywileje. Mowa pochodzi od Boga a język polski zagwarantowany został traktatami i przyrzeczeniami królewskimi. — Mówca odczytał następnie reskrypt ministra Altensteina, w którym jak wiadomo, powiedziano, że należy dźiatwę uczyć w języku ojczystym, inaczey nauka nie przyniesie żadnego owocu, a ludność tylko się drzaźni. „Dziś natenczas — miał mówca powiedzieć — drzaźni rząd ludność.“ Domysłając się, że na wiecu znajduje się kilkaset Ślązaków, powitał ich mówca jako dzieci jednej matki, które mimo stuletniej rozłąki od wspólnej macicy, zachowały swój język. W końcu wzywał mówca matki polskie, aby język ojczysty pielegnowały w domu, dokąd żadne ukazy sięgnąć nie mogą. W domu należy dźiatwę uczyć po polsku czytać i pisać, należy z nią odmawiać modlitwy i śpiewać po polsku. Prośmy Najświętszej Maryi Panny, tej Królowej Korony Polskiej, aby się za nami do Boga wstawiała, a za Jej przyczyną Pan Bóg odwróci od nas meszczęścia i przywróci nam ojczyznę.

Grzmot oklasków nastąpił po skończeniu tej mowy.

Oskarżony odmówił na terminie dzisiejszym wszelkich wyjaśnień. Prokurator wniósł o karę 1000 marek — sąd atoli skazał księcia Cz. na 300 marek kary lub 20 dni więzienia.

* W „Schlesische Volksztg.“ narzeka jakiś właściciel większych posiadłości z okolic Rybnika na brak czeladzi, a winę tego przypisuje germanizacyjnej polityce rządu. Dziś, powiada korespondent, pomimo podwyższenia o połowę płacy, brak robotnika, brak mianowicie pastuchów. Dawniej był Górnoślązak szczęśliwym, dziś szuka szczęścia poza górami, a pleć żeńska w domu robi puńczochoy, hekluje itp. lub idzie do większych miast, a dzieci ich musi utrzymywać gmina. Powracając do domu przynosi z sobą młodzież wiejską socjalno-demokratyczne idee.

* Pożar miasteczka. Miasteczko Popielany, położone przy libawo-romeńskiej kolei żelaznej, spaliło się niedawno do szętu. Pożar zniszczył 125 budynków, a w tej liczbie ogromne składy lnu i zboża. Straty wynoszą około miliona rubli.

* Warszawa. W zaprzeszłą sobotę 10 b. m. w fabryce wyrobów żelaznych emalowanych firmy „Wulkan“ na Pradze, nastąpił wybuch kotła parowego. Aby mieć pojęcie o huku i sile wstrząśnienia budynku, przytoczymy, że wszystkie zabudowania w fabryce, jak również domy sąsiednie zatrzęsły się. Cały budynek zamieniony w stós gruzów, cegła nie pozostała przy cegle, belka przy belce. Części żelazne kotła latały niby płatki śniegu w powietrzu, a hukowi, podobnemu do odgłosu setek armat wtórował jęk bólu. Gdy ochłonięto z przerażenia, rzucono się na ratunek i wydobyto z pod gruzów 4 robotników rannych, lecz jeszcze żywych. Tokarz Jan Szczepański i pracująca w malarni Józefa Karpińska, zabici na

miejsu. Pierwszy przygnieciony drzwiami, Karpińska odrzucona daleko, prawie pod sam wał. Straty fabryki dochodzą kilkudziesięciu tysięcy rubli, licząc już uporządkowanie jej na nowo. Uporządkowaniem tém zajęci będą robotnicy miejscowi, co im zapewni na razie kawałek chleba.

ROZMAITOSCI.

— Rząd włoski z okazji odwiedzin cesarza niemieckiego wydał okrągło 3 miliony marek. Oprócz tego wydał król Humbert z swej prywatnej szkatuły 950 tysięcy marek. Cesarza niemieckiego zaś pobyt we Włoszech miał kosztować 550 tysięcy marek. Miasto Kastelamare, gdzie w obec cesarza niemieckiego i króla Humberta nadano nowemu okrętowi wojennemu nazwę „Humbert“, wydało 250 tysięcy marek, Neapol na przystrojenie, różne festyny i iluminacje 200 tysięcy, a sam Rzym 680 tysięcy marek. Pokażne to cyfry i nawet u największych milionerów mogą wzbudzić zazdrość.

— Trumny grające. W San Francisco pewien fabrykant trumien zaczął je wyrabiać z przyrządem muzycznym. Urządzenie odpowiednie mieści się na dnie trumny, a obejmuje naturalnie sztuki złożone z samych marszów żałobnych i pieśni kościelnych. Gdy ciało leży w trumnie, rozlega się naokół niewidzialna jęcząca muzyka, tak samo, gdy trumnę na karawan kładą. Po drodze na ulicach mniej słychać muzykę, lecz nader wzruszające wrażenie ma ona wywierać na cmentarzu, gdy trumnę spuszcza do grobu. Grająca trumna kosztuje 200 dolarów.

— Nieszczęście w menażeryi. W sobotę o godz. 5tej po południu zwierzynek w Warszawie był widownią okropnej sceny, która rozegrała się w klatce niedźwiedzia. Służący Kuczerski wszedł do klatki dla nakarmienia niedźwiedzia. Naraz został pochwycony przez „Misia“, który go wciągnął w głąb klatki, zapuścił pazury w głowę, obejmując łapami. Na krzyk Kuczerskiego przybył drugi służący Sobczyński, lecz cofnął się na widok sceny, jaka się rozgrywała pomiędzy człowiekiem a niedźwiedziem. Zwierzę zaostrzywszy sobie ape-

tyt na wyrwaniu K. policzka, zabrało się do głowy. Objawszy Kuczerskiego obiema łapami, począł niedźwiedź obciążać mu skórę z głowy. Wtém nadbiegł Sobczyński z widłami; widok jego atoli jeszcze bardziej rozbestwił niedźwiedzia. Porzuciwszy na chwilę swoją ofiarę, wyszczerzył zęby i rzucił się na Sobczyńskiego, wyrwał mu widły z ręki i pochwycił go za fartuch. Przytomny Sobczyński, odpiawszy fartuch, pozostawił go w łapach niedźwiedzia, a sam pobiegł po dalszą pomoc. Niedźwiedź tymczasem nie puścił z łap ofiary i zabrał się do obgryzania twarzy, Sobczyński powrócił z pretem szklanym i kluciem zmusił niedźwiedzia do puszczenia na chwilę ofiary. Lecz niedźwiedź rzucił się mimo to powtórnie na Kuczerskiego i w oczach zebrał ludzi zdjąć mu skórę z głowy. Ostatecznie zwołano Kuczerskiego uwolnić. Przedstawiał on jedną ranę. Z głowy miał zupełnie zdartą skórę, oczy powyjimowane, klatkę piersiową zgruchotaną, żebra połamane, ręce i nogi pogryzione. Żył jeszcze kilka minut; odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce skonał. Kuczerski osierocił żonę i czworo drobnych dzieci.

— Największy cud 19go wieku głoszą dzienniki, naturalnie amerykańskie. Wynalazcą jest znany głodomór dr. Tanner. Szanowny doktor występuje obecnie ze stanowczym twierdzeniem, iż nie tylko zwierzęta posiadają monopol snu zimowego, ale i człowiek; ile razy zechce, może również wywołać stan odrętwienia, podczas którego staje się zupełnie bezwładnym, nie myśli, nie czuje i nie potrzebuje używać pokarmów. Dr. Tanner ma właśnie w tych dniach przystąpić do prób nad samym sobą, polegających na tém, iż każe się zamknąć w kryjnie pozbawioną powietrza, pogrzebać i po pewnym przeciągu czasu przebudzić. Środek wprowadzający w stan odrętwienia jest jakąś substancją chemiczną, przyjmowaną w bardzo małej ilości; przebudzenie zaś nastąpić ma za pomocą iskry elektrycznej i pary amoniaku.

— U doktora. Doktor: Język nieczysty... gorączka... apetyt masz?

Chory: Jeżeli pan doktor ma co pod ręką, to- bym zjadł.

Paweł Kunzel

zegarmistrz, Olsztyn,

poleca swój wielki skład zegarków kieszonkowych, złotych srebrnych i nowosrebrnych, remontoarowych i zwyczajnych. Dalej regulatory i budziki z fabryk Fryburskich, Szwarewaldskie zegarki i Szwajcarskie z muzyką.

Loterye:

Kölner Gartenbau i St. Arnual Kirchenbau

Ciągnięcie 28 listopada ■ nieodwołalnie ■ ciągnięcie 15 grudnia r. b.

Główne wygrane: 15.000, 5000, 4000 Mk., w całości 212 wygranych w sumie 37.500 m. gotówką. Dalej 1400 wygranych w wartości 22.500 marek.

Losy po 1 m. Za 10 m. 5 losów loteryi kolońskiej i 6 Arnual. Za 20 marek 10 kolońskich i 13 Arnual.

Losy 179 król. pruskiej loteryi zawsze w zapasie w rozmaitych czastkach. Na żądanie prospektu.

AUG. FUHSE, Dom bankowy, BERLIN, W., Friedrichstrasse 79, im Faberhause.

Adres do telegramów: Fuhsebank - Berlin.

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.

Profesora dr. Liebera

Elixir wzmacniający nerwy

usuwa zupełnie najpocząwszy cierpienia nerwowe, roznawicie błędnie, bojaźliwe uczucia, ból głowy, migrenę, bicie serca, cierpienia żołądkowe i t. d. — Bliższe objaśnienie w dołączonym do każdej flaszki cyrkularzu. — Za poprzedniemi przesłaniem pieniędzy albo za zaliczką do nabycia we flaszkach po 1,50, 3 i 5 marek.

Skład główny: M. Schulz, Hannover, Escherstr. Na składzie mają: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie, Aptekarz G. Lepelne w Szczytnie, Aptekarz J. Willutzki w Bynie; dalej nabyć można za pośrednictwem panów: F. Geleń w Bisztyнку i Gustawa Grzybowskiego w Reszlu.

Od 1 grudnia przenoszę moje

piekarnia

do kamienicy pana Warpakowskiego przy ulicy Prostěj, którą nabyłem na własność i proszę o łaskawe poparcie jak dotąd tak i nadal mojego przedsiębiorstwa.

Z szacunkiem

Wilhelm Mey,
mistrz piekarski.

PAWEŁ KUNZEL

zegarmistrz, Olsztyn, (naprzeciw hotelu pana Hahn'a), poleca swój wielki skład broszek, medalionów, zausznice, pierścionków, krzyżyków, łańcuszków, towarów srebrnych i alfenidowych, w bieżących nowościach. Okulary, binokle, barometry, termometry. Reperacje pod gwarancją.

Uczniów

przyjmie natychmiast fabryka pieców Franc. Lehnard'ta w Olsztynie.

NA GWIAZDKĘ

poleca przednie maszyny do szycia dla rodziny po najtańszych cenach pod gwarancją

Rud. Neuber, Olsztyn.

8000 marek

w całości albo w mniejszych podziałach są od zaraz na wiejską posiadłość i pewną hipotekę do wypożyczenia u A. Barwińskiego w Purdzie.

GOSPODARSTWO składające się z włości gruntu, stodoły, szopy i domu mieszkalnego mam zamiar z wolnej ręki sprzedać zaraz za 2 tysiące talarów.

Józef Margowski

w Mokinach (Mokainen p. War-
tenburg).

Syn gospodarski, Warmiak, 17 lat leżący, poszukuje miejsca jako

elew gospodarczy.

Łaskawe oferty pod lit. F. K. do Eksp. „Gaz. Olszt.“

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskie“

poleca następujące książki:

Wesoly czarodziej, cena 40 fen. Czarodziejska lampa w jaskini Xa Xa, cena 40 fen.

Przemówienia przy uroczystościach weselnych i chrzcinach, cena 40 fen.

Swaty warmińskie, przez J. Liszewskiego, cena 10 fen.

Elementarze polskie po 5, 10 i 30 fen.